

*Wzorem mi miasto*  
**Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!**

### Chłopi woj. szczecińskiego wyjechali na ogólnopolskie dożynki do Lublina

Wczoraj wyruszyła ze Szczecina 900-osobowa wycieczka chłopów i robotników rolnych naszego województwa na ogólnopolskie dożynki do Lublina. Pojechali przodownicy pracy i racjonalizatorzy z PGR, aktywiści ze spółdzielni produkcyjnych, kobiety, członkinie kół gospodyń wiejskich. Bardzo liczny udział w dożynkach weźmie reprezentacja indywidualnych chłopów województwa szczecińskiego, wzorowych gospodarzy małego i średniorolnych. Z zespołu Skarbmierzycze na dożynki m. in. został wybrany czołowy brygadziśta chlewni, ob. Franciszek Mazała, który w swej pracy osiąga 300 procent normy. Zofia Kłima, robotnica rolna, wykonująca 150 procent normy. Z gromad indywidualnych najliczniej reprezentowane będą kobiety aktywistki. Z gromady Poczodowo now. Szczecin pojechała ob. Helena Błogos, prez. gromadzkiego koła ZST i członkini koła gospodyń wiejskich. W skład delegacji z gromady Niekłaszewo wybrano ob. Wiśniewskiego, delegata na Wojewódzka Konferencję Pokoju, z tożs. gromady pojechał również ob. Szubert i Pawłina Kuczwar, czynna działaczka wiejska, odznaczona srebrnym Gryfem Pomorskim. Z samego powiatu szczecińskiego pojechało na ogólnopolskie dożynki 74 osoby, w tym 24 zasłużonych w pracy kobiet, robotnic PGR i członkin spółdzielni produkcyjnych. Wszyscy oni podzieliła się doświadczeniami zdobytymi w walce o nowe oblicze wsi naszego województwa, podzieliła się doświadczeniami 187 spółdzielni produkcyjnych.

### Delegacja młodzieży koreańskiej wyjechała do Moskwy

WARSZAWA. W dniu 8 bm. w późnych godzinach wieczornych odjechała do Moskwy 6-osobowa delegacja młodzieży koreańskiej z ppłk. Kan-Buk na czele, która w ciągu kilkunastodniowego pobytu w Polsce zwiedziła szereg ośrodków przemysłowych i rolniczych kraju. Na Dworcu Gdańskim odjeżdżających zegnali członkowie prezydium Zarządu Głównego ZMP oraz grupa aktywistów stołecznej organizacji ZMP.

### Koreańska armia ludowa zadaje nowe klęski amerykańskim agresorom i lisymanowskiemu najemnikom imperializmu

PEKIN. Ogłoszony w Phe-nian 9 września rano komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza, że oddziały armii ludowej, które wyzwoliły Angang i nacierają w kierunku Kiondzu, przerwały silne pozycje obronne nieprzyjaciela w górzystym terenie i kontynuują marsz naprzód. Podczas stoczonych w tym rejonie walk, wojska ludowe zadały nieprzyjacielowi dotkliwe cięsy. Straty nieprzyjaciela wyniosły przeszło 1000 żołnierzy i oficerów.

Na wschodnim brzegu rzeki Naktong wojska ludowe zadały silny cios amerykańskiej 24-ej dywizji, podstawowemu jednostkom pułku piechoty morskiej i 2-ej dywizji, które zaciekle kontratakują z pomocą czołgów usiłowały zatrzymać natarcie armii ludowej. Nieprzyjaciel poniosł ogromne straty w ludziach i sprzęcie. Zdobyto

### ZMP przesyła pozdrowienia młodzieży Bułgarii

WARSZAWA (PAP). W związku ze świętem narodowym Bułgarskiej Republiki Ludowej, Zarząd Główny ZMP wystosował w imieniu młodzieży Polskiej Ludowej do Komitetu Centralnego dymitrowskiego związku ludowej młodzieży Bułgarii depeszę z serdecznymi pozdrowieniami.

# GŁOS KOSZALIŃSKI

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 249 (520) KOSZALIN, NIEDZIELA 10 WRZEŚNIA 1950 R., ROK II

Cena zł 5  
Stron 6  
Wydanie D

### POKOJ ZWYCIĘZY WOJNĘ!

## Wielomilionowe sumy oszczędności i wzrost potencjału gospodarczego Polski daje wykonanie przez masy pracujące zobowiązań dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju

WARSZAWA. W dalszym ciągu z całego kraju napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych przez polskie masy pracujące dla uczczenia I Kongresu Pokoju.

### WARSZAWA — ODBUDOWA — POKÓJ

Pod tym hasłem robotnicy budowlani Warszawy podnosili wydajność pracy i wykonywali ponad — planowe zobowiązania dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju.

M. in. wykonanie zobowiązań kongresowych samej tylko załogi Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Konserwacji Architektury Monumentalnej przyniosło ponad 65 tysięcy zł. oszczędności.

Grupa młodzieżowa ZMP, zatrudniona przy budowie VII serii osiedla Mariensztat przekroczyła swe zobowiązanie, osiągając w czasie „Wart Pokoju” 363 proc. normy, zamiast 250 proc.

6-osobowa grupa majstra Gliniewskiego usunęła 260 m. sześć. gruzu, wykonując 270 proc. normy.

Robotnicy odgruzowujący Stare Miasto podczas „Wart Pokoju” przekroczyli podjęte zobowiązania, wykonując od 321 proc. do 405 proc. normy.

Załoga zatrudniona przy odbudowie Teatru w Łazienkach przyspieszyła zaplanowane roboty o 746 rob./godz., oszczędzając 61 tys. zł.

Grupa sztukatorów, pracująca w kinie „Prawa” wykonała roboty do 31 sierpnia zamiast do 15 września, wyrabiając 200 proc. normy i skracając czas pracy o 120 rob./godz. Władysław Dzekan i Jan Głowacki — sztukatorzy PPB — wykonali po godzinach pracy popiersie Lenina.

Pracownicy PPB grupy robot nr. 9 podjęli długoterminowe zobowiązanie wykonania montażu stopni granitowych do rotundy wieżowca Ministerstwa Komunikacji, której budowa ukończona zostanie do 31. XII, czyli na trzy miesiące przed wyznaczonym terminem.

### BUDOWLANI I WŁÓKNIARZE BIALEGOSTOKU WALCZA O UTRWALENIE POKOJU

Robotnicy budowlani zatrudnieni przy budowach w Białymstoku wywiązali się ze swych zobowiązań, osiągając znaczne przekroczenia norm. W sumie, czyn załóg budowlanych przyniósł około

8 milionów zł. oszczędności, przy czym terminy ukończenia robót zostały znacznie skrócone.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Włókienniczego i w Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego wartość produkcji ponadplanowej przekroczyła 20 milionów zł.

### Czołgiści radzieccy na straży pokoju



Radzieccy czołgiści, ożywieni wielką ideą Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, kierowani przez partię bolszewicką, ciesząc się poparciem wszystkich ludzi miłujących pokój, dysponując najlżejszym na świecie sprzętem, stoją nieugięcie na straży pokoju.

### Wierny wskazaniom swego nauczyciela i wodza tow. Dymitrowa

## Naród bułgarski kroczy zdecydowanie do socjalizmu utrwalając przyjaźń z ZSRR i krajami demokracji ludowej

### Z przemówienia marszałka S. Budiennego w dniu święta narodowego Bułgarii

SOFIA. W dniu 8 września, w przeddzień święta narodowego Bułgarii, w gmachu Teatru Ludowego w Sofii odbyła się uroczysta akademія, w której wzięli udział przodownicy pracy, działacze kultury i sztuki, uczeni, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego i goście zagraniczni.

Pojawienie się w loży rządowej prezesa Rady Ministrów Bułgarii — Czerwenkowa oraz delegacji radzieckiej, w skład której wchodził: marszałek Związku Radzieckiego — Budienny, wice minister spraw zagranicznych — Bogomolow i ambasador ZSRR w Bułgarii — Bodrow — powitane zostało przez zebranych hucznymi oklaskami.

Do prezydium honorowego wybrano jednomyślnie KC WKP(b) z Generalissimusem Stalinem na czele. Referat o antyfaszystowskim powstaniu ludowym w Bułgarii w dniu 9 września 1944 roku wygłosił członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii — wicepremier Poptomow.

Następnie wygłosił przemówienie, przerywane częstokroć hucznymi oklaskami — marszałek Związku Radzieckiego — S. Budienny.

Powiedział on m. in.:

Osiągnięcia Republiki Bułgarskiej świadczą o olbrzymich zaletach ustroju ludowo-demokratycznego, który pobudził do świadomej działalności politycznej i do twórczej pracy milionowe masy pracujących waszego kraju — klasę robotniczą, pracującą ce chłopstwo i inteligencję. Cały naród bułgarski kroczy zdecydowanie drogą wytkniętą przez Partię Komunistyczną.

Podlegające wojennej usłudze wszelkimi sposobami przeszkodzić pokojowej pracy narodów i rozpetać nową wojnę światową. Prowadzą oni robotę dywersyjną przeciwko obozowi pokoju, demokracji i socjalizmu, jednocząc w tym celu wszystkie siły reakcyjne, od zdradzieckich nałęczników imperializmu — kłiki Tito — poczynając i na niedobitkach rozgromionych band faszystowskich różnych krajów kończąc. Procesy sądowe w Bułgarii przeciwko szpiegom i dywersantom, przeciwko spiskującej grupie Trałczo Kostowa i jego zaurzszników, zdemaskowały zbrodnicze metody, takimi postępują się imperialiści w swych nielicznych knwanjach i machinacjach przeciwko obozo-

wi pokoju, demokracji i socjalizmu.

Ruch Obrońców Pokoju jest wielką siłą czasów obecnych. Siła ta udaremni wszystkie knwanja podlegaczy wojennych, przekreśli wszystkie ich zbrodnicze plany i niecne rachuby i utwali swe panowanie na całym świecie.

Naród bułgarski, wierny wskazaniom swego nauczyciela i wodza — tow. Dymitrowa, kroczy zdecydowanie drogą wiodącą do socjalizmu, utrwalając przyjaźń z Związkiem Radzieckim i narodami krajów demokracji ludowej!

Następnie przemawiali członkowie delegacji zagranicznych, po czym zebrani uchwalili jednomyślnie tekst dewizyjny poświęcony do Generalissimusa Stalina.

### Niejawne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK. Sekretariat ONZ rozesał do prasy komunikat, wysłany przez Radę Bezpieczeństwa po jej niejawnym posiedzeniu, które odbyło się w dniu 8 września br.

Komunikat brzmi: „Rada Bezpieczeństwa odbyła przy drzwiach zamkniętych swe 498-me posiedzenie, na którym omawiany był projekt sprawozdania, jakie ma być złożone Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

### Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marcina Kasprzaka

WARSZAWA. W dniu 9 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość przemianowania ulicy Dworskiej na ulicę Marcina Kasprzaka oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rewolucjonisty. Komitet Centralny PZPR reprezentował na uroczystości sekretarz KC — Edward Ochab. Przy dźwiękach Międzynarodówki I sekretarz KW dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

### Uchwały Jałty i Poczdamu są wiążącymi zobowiązaniami międzynarodowymi, które powinny być przestrzegane

## Polska domaga się zwrotu złota zrabowanego przez hitlerowców

BRUKSELA. 5 września odbyła się w komisji dla spraw restytucji złota w Brukseli rozprawa, dotycząca roszczeń polskich. Komisja ta zajmuje się — jak wiadomo — rozdziałem złota, zrabowanego przez Niemcy hitlerowskie, a znalezione w Niemczech zachodnich i odzyskanego od państw, w których Niemcy hitlerowskie złoto to lokowały.

Delegacja Rządu RP w składzie: prof. dr Manfred Lachs i dr Paweł Zieliński, jeszcze raz przedstawiła na rozprawie całościowo roszczenia z tytułu złota, zagrabionego w obozach koncentracyjnych oraz skonfiskowanego i zrabowanego w Polsce w latach okupacji. Zwrotu tego złota Rząd Polski domaga się od 1947 roku na podstawie umów międzynarodowych, które przewidują, że szkody, poniesione przez naród polski, będą wynagrodzone.

Opierając się na argumentach faktycznych i prawnych, dr Lachs stwierdził m. in.: „Jak wynika z przytoczonych konkretnych dowodów

naszym kosztem. Odmowa zwrotu złota byłaby oczywistym pogwałceniem tych zobowiązań oraz pogwałceniem praw Polski. Nie darowizny ani aktu łaski, ale wykonania zobowiązań przez Słany Zjednoczone. Wielka Brytania i Francja domaga się Rząd Polski”.

Po wywodzie delegata Rządu polskiego, przewodniczący komisji oświadczył, że odracza rozprawę, by „dać komisji możliwość zapoznania się z przedstawionym materiałem”.

Tak więc, mimo faktów i argumentów przytoczonych przez delegację polską, komisja raz jeszcze postanowiła odroczyć załatwienie sprawy zwrotu zrabowanego Polsce złota. Zwłoka ta niczego nie może zmniejszyć. Żądania polskie są bezsporne i muszą być zaspokojone. Złoto polskie powinno jak najszybciej wrócić do Polski.

Metalowcy obalają przestarzałe normy

Szczepan Jankowiak - tokarz Oddziału FX wzywa pracowników Zakładów im. J. Stalina do przejścia na nowe normy

POZNAN. „Gazeta Poznańska” z dnia 3 września 1950 r. zamieszcza list pracownika Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina, 10-krotnego pracownika pracy — Szczepana Jankowiaka, w którym zwraca się on do pracowników zakładu, aby poprzez obniżenie czasów produkcyjnych przyczynili się do zwiększenia wydajności pracy, do przyspieszenia realizacji 6-letniego Planu. W liście tym czytamy:

„Z ogromnym zadowoleniem przeczytałem w „Gazecie Poznańskiej” z dnia 3 września 1950 roku artykuł podpisany przez pracownika naszych zakładów Zenona Kaczmarka. W liście tym wzywa on pracowników zatrudnionych przy montażu korpusów wagonowych do skrócenia czasu produkcyjnego.

Jestem tokarzem. Wyrobiam 195 proc. normy. Zastanawiałem się już niejednokrotnie nad tym, czy norma, którą moż na bez specjalnego wysiłku przekroczyć o blisko 100 proc. jest słuszna. I rzeczywiście doszedłem do wniosku, że nie. Taką normą, którą można z łatwością przekroczyć w dwójnasób absolutnie nie wpływa na zwiększenie wydajności pracy. A przecież tow. Minc. na V Plie

num naszej partii powiedział, i to sobie zapamiętałem:

„Wszyscy sobie musimy w pełni uświadomić, że bez przewidzianego w planie minimalnego wzrostu wydajności pracy nie może być w ogóle mowy o wykonaniu Planu 6-letniego.

Niektóre nasze dotychczasowe normy już są niewłaściwe, przestarzałe i powinny ulec rewizji.

Rozumiejąc to zwróciłem się do kierownictwa mego warsztatu o obniżenie mi wyznaczono go czasu z 480 minut na 260 minut, jest to czas wystarczający na wykonanie mej pracy.

Zwracam się więc tą drogą do wszystkich pracowników naszych zakładów, aby poprzez obniżenie czasów produkcyjnych, tam gdzie jest to możliwe przyczyniali się do zwiększenia wydajności pracy, do przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego.

SZCZEPAN JANKOWIAK

Pracownik pracy, tokarz Zakładów im. J. Stalina”.

Delegacja Wąsawskiej Spółdzielni Spożywców u Prezydenta RP

WARSZAWA. W związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości, Prezydent RP przyjął dnia 9 września r. delegację Warszawskiej Spółdzielni Spożywców w osobach wice-marszałka Sejmu Stanisława Szwalbego — przewodniczącego rady nadzorczej WSS, Henryka Wójcika — prezesa zarządu WSS oraz członków zarządu Michała Motylowskiego, Melchiora Świtły i Witolda Stankiewicza.

Delegacja poinformowała towarzysza Prezydenta o pracach i osiągnięciach WSS oraz wręczyła Prezydentowi RP legitymację członkowską WSS, wydaną w związku z rejestracją wszystkich członków spółdzielni. Następnie Prezydent RP udał się wraz z delegacją do osiedla WSM na Żoliborzu, gdzie zwiedził osiedlowy dom kultury, blok mieszkalny oraz wzorową stołówkę WSS.

Represje wobec ks. Boulier za jego walkę w obronie pokoju

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, w dniu 8 bm. Kuria Biskupia podała do wiadomości, że arcybiskup Paryża Felin zabrał księdza Boulier wykonującego obowiązki duszpasterskie. Za kaz ten pozostaje w związku z czynną walką w obronie pokoju, jaką od dłuższego czasu prowadził ksiądz Boulier.

Uroczyste i radośnie obchodził naród bułgarski 6-tą rocznicę wyzwolenia

SOFIA. Uroczyste i radośnie obchodził naród Bułgarski 6-tą rocznicę wyzwolenia kraju przez bohaterką Armię Radziecką. Miasta i wsie przybrały odświętną szatę. Na gmachach rządowych, na budynkach mieszkalnych widniały portrety Lenina, Stalina, Dymitrowa, Kolarowa i Czerwenkwa. Liczne hasła i transparenty głosiły wieczną przyjaźń narodu bułgarskiego z narodem Związku Radzieckiego.

Prasa bułgarska zamieszcza liczne artykuły odzwierciedlające wspaniałe sukcesy bułgarskich mas pracujących w dziedzinie przemysłu, transportu, rolnictwa i kultury.

I tak np. w porównaniu z 1939 rokiem przemysł górniczy i chemiczny zwiększył swą produkcję przeszło 3-krotnie, a przemysł metalurgiczny zwiększył produkcję — 22 razy. Około 35 razy wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym pro

dukcja przemysłu budowy maszyn. W roku 1949 oddano do eksploatacji 373 nowych zakładów przemysłowych. Poziom produkcji przemysłowej Bułgarii wzrosło przeszło 2 i pół razy w porównaniu z okresem przedwojennym.

Obrzynie sukcesy osiągnięto w dziele socjalistycznego przeobrażenia wsi bułgarskiej. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne zebrały w rb. plony, które przewyższają o 15—20 proc. plony gospodarstw indywidualnych.

Przegląd działań wojennych w Korei

Sierpień, który dowództwo koreańskiej armii ludowej przeznaczyło na przygotowanie do ofensywy, nie poszedł na marne. Armii ludowej nie tylko udało się skoncentrować odpowiednie siły w rejonach wyjściowych do uderzenia, ale także aktywnymi działaniami związać całość sił agresora, zmusić Amerykanów do dalszego stosowania „strategii zatykania dziur” do przymusowego rzućcia częściami wylądowanymi świeżymi siłami do walki.

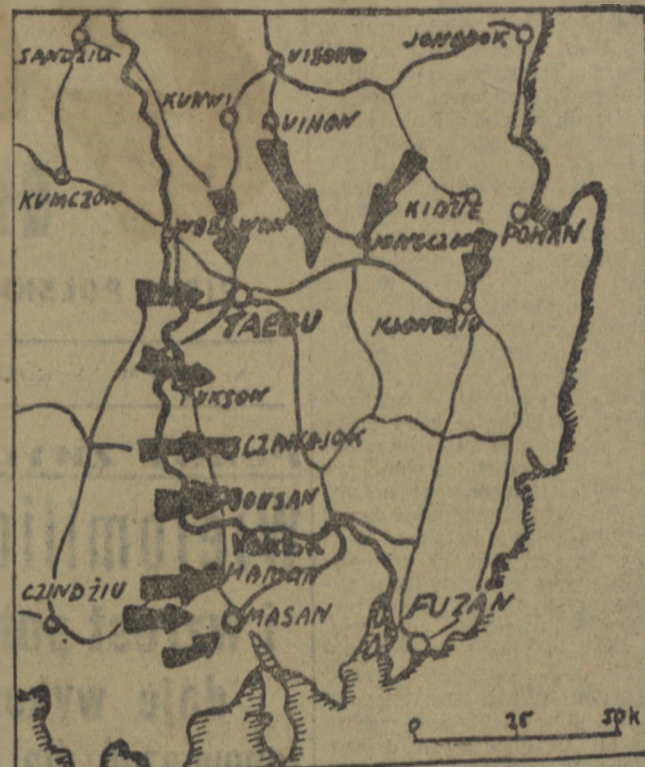
W wyniku — od chwili rozpoczęcia ofensywy przez armię ludową Mac Arthur nie posiada zupełnie w swym ręku odwodów operacyjnych, skoro na wet dwa wylądowane już w chwili rozpoczęcia natarcia bataliony brytyjskie zmuszono do rzućcia w łuk rzeki Nakton, gdzie położenie staje się coraz poważniejsze.

Dowódca amerykański rozgrywa więc bitwę bez odwodów i nie jest w stanie reagować na „niespodzianki” w rodzaju ostatniego przełamania frontu w rejonie Pohán.

Inicjatywa przez cały czas niezmiennie spoczywa w rękach koreańskich. Dowództwo amerykańskie w coraz mniejszym stopniu zdolne jest do wpływania na bieg rozwijającej się bitwy i rola jego ogranicza się coraz bardziej do rozpacznego wyzywania posiłków. Dwa miesiące temu mogło ono myśleć o rzućciu do bitwy na kierunku zagrożonej masy swego lotnictwa. Dziś chyba jednak dostatecznie przekonało się o małej skuteczności ingerencji lotnictwa amerykańskiego na polu walki wojsk lądowych, lotnictwo więc zapewne wyznaczy zadania „strategiczne”, to znaczy bombardowanie bezbronnych miast i wsi na tyłach wojsk lądowych.

Tymczasem działania rozwijają się szybko. Ofensywa armii ludowej, rozpoczęta na południowym froncie na odcinku około 80 km od wybrzeża południowego, na południowym zachodzie od Masan aż do przyczółka Tuksen, 25 km na południowy zachód od Taegu — po dwóch dniach objęła cały front. Walki toczą się na północ od Taegu, na północ i północny zachód od Jongczon, wreszcie na wybrzeżu wschodnim w rejonie na południowy zachód od Pohán.

Na skrzydle południowym niezwykle zajęte walki toczą



się na odcinku Masan i w łuku Naktonu w rejonie Jonsan — Czangjok. Opanowanie miasta Haman (14 km na północny zachód od Masan) i dalsze postępy w tym kierunku wojsk ludowych, doprowadziły do rozerwania dwóch zgrupowań amerykańskich — zgrupowania w rejonie Masan i zgrupowania w rejonie łuku rzeki Nakton, gdzie po obu stronach walczyły również silne jednostki czołgów. O ten kierunek, wyprowadzający krótką drogą na połączenia Taegu — Fuzan, Amerykanie szczególnie się obawiają, toteż rzućli tu oprócz 10 dywizji amerykańskiej dopiero co wylądowane dwa bataliony brytyjskie.

Jeszcze groźniejsza dla Amerykanów sytuacja wytworzyła się na skrzydle wschodnim w rejonie na południowy zachód od Pohán. Po opanowaniu Kidzie wojska ludowe oskrzydliły od południa Pohán, wywołując to miasto i przełamując drogę na Fuzan. Jednocześnie wojska północno-koreańskie przełamały tu front w kierunku na Kjongdziu.

Ostatnie wiadomości donoszą o zdobyciu przez wojska ludowe Jongczonu, co zagraża Taegu od wschodu i Czangjoku na północ od Jonsan.

Trudno przewidzieć, jak rozegrają się w dalszym ciągu

działania, są one bowiem w początkowym stadium rozwoju. Wydaje się jednak, że chwila decydującego zwycięstwa i ostatecznego wyzwolenia Korei jest bliska.

S. Z.

Uruchomienie pierwszego w Polsce elektrofiltru

KATOWICE. W Chorzowie uruchomiony został pierwszy w całości zaprojektowany i wybudowany przez polskich fachowców Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych SB w Katowicach filtr elektrostatyczny (tzw. elektrofiltr), służący do usuwania dymu z kominów fabrycznych.

Filtr ten wzmiesiony na budowie elektrowni w Chorzowie, posiada olbrzymie znaczenie dla zdrowotności mieszkańców. Elektrofiltr ten straca z dymu 92 proc. zawiesiny pyłu i sadzy tak, że pozostałe 8 proc. stanowi tylko pył lekki, który nie szkodli dla zdrowia. Prace elektrofiltru obrazuje m. inn. fakt, że wiązki on i straca z dymu cząstki o średnicy 2 mikronów t. j. dwu dziesięciotysięcznych milimetra.

Życie Buczka zagrożone. Weteran więzień politycznych w Polsce jest u kresu sił. Zdrowie Buczka, sterane w męczącej wędrowce po lechach więziennych, dogasa w rawickiej kaźni... Wzięciowie antyfaszyści, w całym kraju, choć sami schorzali, domagają się od władz zwolnienia chorego Buczka...

Od chwili, gdy MOPR — Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom — rozpoczęła wielką akcję o uwolnienie więźniów politycznych, od 1935 roku, tow. Marian Buczek, długoletni fenec burżuazyjno-obszarniczych więzień, był postacią sztabową tej walki. Jego podobizna umieszczona na znaczkach wydanych przez MOPR, była znana całej klasie robotniczej. Jego imię było dla wszystkich walczących o wyzwolenie społeczeństwa i sprawiedliwość symbolem hartu, nieugiętej woli walki o lepsze jutro, o zwycięstwo idei proletariatu — idei marksizmu i leninizmu.

Imię jego drogie i bliskie polskiej klasie robotniczej, nienawistne było sanacyjnym władzom. I one widziały w Buczku symbol rewolucyjnej bojowości Komunistycznej Partii Polski, której wypowiedzieli walkę na śmierć i życie.

Toteż nawet wtedy, gdy ruszyła na Polskę faszystowska nawała, nie otwarli się przed tow. Buczkiem kraty więzienia, do którego wtrącił go rodzinny faszysta, agencja faszystu hitlerowskiego.

„Są w ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń ich też nie przekreśli, ale krwi nie odmówi nikt, wysyczymy ją z pierza i pleśni. Cóż, że nieraz smakował gorzko na tej ziemi więzienny chleb? Za tę dłoń podniesioną nad Polską kula w leb...”

Towarzysz Marian Buczek, wielki płomienisty patriota, wzięty 10-letnią katownią więzienną, wprost z lechów Rawicza, z których się wyrwał wraz z innymi więźniami politycznymi, poszedł na front, aby z karabinem w ręku walczyć w obronie ojczyzny, którą tak głęboko kochał, by walczyć w obronie praw mas pracujących, o wyzwolenie społeczne i niepodległość narodu.

13 września o świcie posiadał komunista Marian Buczek w swój ostatni bój. Poszedł z my-

MARIAN BUCZEK — żołnierz wielkiej sprawy

ślą o tych, którzy z pleśnią „gdy naród do boju” na ustach, krwawili w śmiertelnych zmaganiach z przeważającym liczebnie wrogiem, z myślą o tych, dla których wyzwolenia poświęcił całe życie.

Z daleka już było widać dymy płonącej Warszawy, ale przebieć się do walczących tam towarzyszy było bardzo trudno. Oddziały wojska i cywile, z którymi szła grupa towarzyszy z Rawicza, znaleźli się w kotle. Oficerowie potracili głowy. Wtedy tow. Marian Buczek obejmując dowództwo. Padają rozkazy, mocny głos nawołuje do formowania drużyn bojowych.

Tow. Śliwa, który był wtedy razem z Marianem Buczkiem na ożarówskiej szosie, tak opisywał ostatnie chwile wielkiego żołnierza-bohatera.

„Stanął na czele oddziału żołnierzy i ruszył z nimi na flankowe gniazdo karabinów maszynowych. Oddział, którym on dowodził, nazwał go „swoim porucznikiem”. Walka zaostrzała się coraz bardziej, wzmożła się siła ognia karabinów maszynowych, niestannie przysła artyleria. Marian ze swoim oddziałem wysunął się naprzód i celnym ogniem karabinu likwidował hitlerowskich zbirów. Miliknie jedno z gniazd karabinów maszynowych, coraz wolniej odzyskują się ręczne karabiny. Marian ze swoim oddziałem rzuca się na drugie gniazdo. W tym momencie wraża kula trafia go w głowę. Pada on na drodze obok poległych żołnierzy”.

Zginął syn ludu polskiego wierny zobowiązaniu, że będzie walczył przeciwko faszynom i de ostatniej kropli krwi, zginął w obronie niepodległości Polski, jako bojownik sprawy robotniczej, nierozdzielnie łączącej wyzwolenie społeczne i narodowe.

Marian Buczek był jednym z czołowych działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, reprezentowanego w okresie międzywojennym przez Komunistyczną Partię Polski. W szeregu rewolucyjnych nie znalazł się przypadkowo, do szeregów tych dążył nieustraszenie, śmiało przeciwko wal-

cząc ze zdrajcami z prawicowej PPS, walcząc z podłością, zakłamaniem, fałszem.

Mając zaledwie 19 lat wstępuje do legionów Piłsudskiego, wkręca bowiem hasłem rzekomej walki o „niepodległość i socjalizm”, którymi mafia piłsudczykowska oraz związane z nią prawicowe kierownictwo PPS starały się sparałitować walkę mas pracujących, o Polskę Ludową.

Ale jego instynkt klasowy, jego prawy charakter pozwalają mu szybko zorientować się we właściwych celach PPS. Widzi, że wykorzystano jego gorącą miłość do ojczyzny, wolności, sprawiedliwości społecznej, że chciano go wciągnąć do brudnej gry, której celem jest zdrada interesów mas pracujących.

Gdy w listopadzie 1918 r. tworzy się rząd, na czele którego staje przywódca prawicowej PPS — Daszyński, Buczek organizuje milicję ludową, uzbraja masy robotnicze i chłopskie, do walki przeciw burżuazji i obszaradictwu. Zaprzeczony reakcją rząd rozumie rolę i charakter milicji, toteż wydaje rozkaz jej rozwiązania — Buczek bez walki nie chce ustąpić. Pod wpływem wydarzeń historycznych, pod wpływem rozmów z towarzyszymi — komunistami zaczyna rozumieć coraz jaśniej, że tylko Rewolucji Październikowej Polska zawdzięcza swą niepodległość, że tylko przyjaźń z państwem socjalistycznym jest jedyną gwarancją wolności, niepodległości i suwerenności narodu polskiego. Buczek odważny żołnierz, gorący patriota, cieszył się wielkim wpływem wśród robotników lubelskich, tym szybciej przysła zdraźczkowie uderzenie reakcyjnego rządu. Wtrącają go do więzienia — siedziwo trwa dwa lata... To dwa długie i ciężkie lata pierwszego więzienia stała się dla Buczka akademią marksistowską, tu też wyraźnie skryształizowała się jego droga, pogłębiło się i uściwiło jego stanowisko polityczne. Po powrocie na wolność pracuje z zapalem i tak dla niego charakterystycznym entuzjazmem, tworzy wśród dawnych towarzyszy

szczy grupę PPS-lewicę i w 1921 r. wchodzi z nią do KPP.

Po trzech miesiącach aktywnej pracy, ponownie zostaje wtrącony do więzienia.

„W więzieniu staje się Marian — plisz w swych wspomnieniach tow. Feder — duszą komuny więziennej. Kręszalowo czysty, efiarny towarzysz, jest surowy i bezlitosny dla wrogów... Długie i ciężkie więzienie nie złamało jego woli do walki, nie poderwało głębokiej wiary w zwycięstwo. Odwrotnie, wiara w ideę była źródłem jego siły i tywoitości”.

Po 10 latach — 2 maja 1929 roku wychodzi na wolność i odrazu tego samego dnia zjawia się na nielegalnym zebraniu partyjnym w Łomży. Jeden z towarzyszy tak go charakteryzuje:

„Spodziewaliśmy się zobaczyć człowieka zmęczonego długoletnim pobytom w więzieniu, zdezerorientowanego w sytuacji politycznej, porabianego entuzjazmu... Tymczasem zobaczyliśmy człowieka czynu, człowieka, którego gnala wprost z bramy więziennej żądza nieublaganej walki. Spodziewaliśmy się zobaczyć w nim tylko męczennika sprawy, ale zobaczyliśmy walczącego buntownika, niesłabnącego rewolucjonistę-nauczyciela”.

Kilka lat pracy i walki, przeciwko dyktaturze sanacyjnej, walki o zwycięstwo i jedność klasy robotniczej, walki przeciwko reakcyjnej gorącej milicji ojezycznej i proletariackim internacjonalizmem i znów więzienie. Więżenie, z którego wyrwał się, aby zginąć śmiertelnie w obronie ojczyzny.

Marian Buczek wielki żołnierz - patriota, niezłomny bojownik - rewolucjonista jest jedną z najmłodszych postaci ruchu robotniczego. Odrodzenie Polski, która tak coraco, po proletariacku ukochał, Polskę Ludową i nie odległej było możliwe tylko na tej drodze, którą szedł nieustępliwie towarzysz Marian Buczek i partia, w której wyrósł — Komunistyczna Partia Polski. Droga ta — to droga ścisłego sojuszu z produkującym światem krajem socjalizmu — ze Związkiem Radzieckim, to międzynarodowa solidarność proletariatu. Jego życie, jego rewolucyjny hart, jego miłość ojczyzny — są przykładem dla nas, w walce o szczęście, o lepsze jutro mas ludowych — o pokój i socjalizm.

J. KUCZEWSKA.

# Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości obchodzić będzie polska, manifestując swą łączność z 100-milionową rzeszą spółdzielców na całym świecie i ich walkę o postęp i pokój. Dzień Spółdzielczości będzie również mobilizacją spółdzielców polskich do wykonania zadań Planu 6-letniego.

Spółdzielczość polska ma za sobą wielkie osiągnięcia, które uczyniły z niej ważny czynnik w budowie podstaw socjalizmu. Dzięki przeprowadzonej reorganizacji spółdzielczości nasza ma już formę socjalistyczną. Zanikły, lub zanikają typy spółdzielni odziedziczone po ustroju kapitalistycznym, nie związane z masami pracującymi i nie służące realizacji zadań, stawianych przez klasę robotniczą, jej partię i rząd.

Na czoło zadań spółdzielczości w latach Planu 6-letniego wysunęła się sprawa rozbudowy i umocnienia spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie. Liczba ich przekroczyła już 1500, a każdy tydzień przynosi powstawanie nowych. W roku bieżącym po raz pierwszy spółdzielnie produkcyjne objęte zostały bezpośrednio planem. Ze względu na stale rosnące ich ilości i planową gospodarkę, stają się one ważnym czynnikiem gospodarki socjalistycznej na wsi.

Walce o organizację nowych spółdzielni towarzyszyć musi jednak stała praca, zmierzająca do podniesienia poziomu gospodarczego i organizacyjnego spółdzielni już istniejących. Od nich zależy bowiem szybkość przechodzenia na formy pracy zespołowej milionów małych i średniorolnych chłopów.

Spółdzielczość produkcyjna otrzymała w latach Planu ogromną pomoc ze strony państwa. Kredyty inwestycyjne dla spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych, które w roku bieżącym wynoszą 19 proc. całości kredytów inwestycyjnych dla rolnictwa, w roku 1955 stanowią 53 proc. kredytów. Dzięki nim POM zostaną zaopatrzone w powatny park maszynowy, a spółdzielnie będą mogły dokonać niezbędnych inwestycji.

Drugim ważnym zadaniem spółdzielczości, wysuniętym przez Plan 6-letni, jest osiągnięcie prawie pięciokrotnego wzrostu produkcji spółdzielczego przemysłu drobnego i spółdzielczego rzemiosła. Wykonanie tego zadania wymaga nie tylko przyspieszenia procesu uspołeczniania drobnych warsztatów wytwórczych, lecz również wydawnego zwiększenia wydajności pracy istniejących drobnych wytwórni spółdzielczych.

Drobna wytwórczość spółdzielcza przyczyni się do poważnego zwiększenia masy towarowej, uzupełniając produkcję wielkiego przemysłu socjalistycznego.

Niemniej ważne zadania stoją przed spółdzielczością w dziedzinie obrotu towarowego. Na wsi zadanie to ma do wykonania gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, zarówno w dziale skupu artykułów rolnych, jak i rozprzedaży towarów przemysłowych. W latach Planu 6-letniego skup ziemliopłodów i produktów hodowlanych będzie znacznie rozszerzony. W dalszym ciągu rozbudowany zostanie system kontraktacji obejmujący wszystkie podstawy we artykuły produkcyjne rolniczej.

W dziedzinie zbytu aparat spółdzielczości wiejskiej będzie musiał w r. 1955 rozprzedać na wsi 2,5 raza więcej towarów, niż w roku 1949, chroniąc chłopstwo pracujące przed wyzyskiem bogaczy i wiążąc wieś z wielkim przemysłem socjalistycznym.

Gminne spółdzielnie rozbudują więc sieć Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, warsztatów remontu maszyn, zakładów przetwórczo-spożywczych, lokalnych wytwórni materiałów budowlanych i t.d.

W miastach spółdzielczość spożywców ma do spełnienia, obok handlu maszynowego,

ważną rolę w walce o dobrobyt mas pracujących, o tanie i sprawne zaopatrzenie w artykuły spożywcze i przemysłowe. Stawia to przed spółdzielczością spożywców zadanie dalszej rozbudowy sieci sklepów detalicznych — spożywczych (uniwersalnych), mięsnych, piekarskich, owocowo-warzywnych, włókienniczych i artykułów gospodarstwa domowego.

Spółdzielczość spożywców przejmie poza tym całość produkcji masarskiej i piekarskiej.

Szczególnie ważne zadania czekają spółdzielczość w dziedzinie żywienia zbiorowego, zwłaszcza, że dziedziną tą wykazuje stale jeszcze poważne braki.

Tak jak i cała gospodarka narodowa, tak i spółdzielczość na największe trudności napotyka na odcinku kadr.

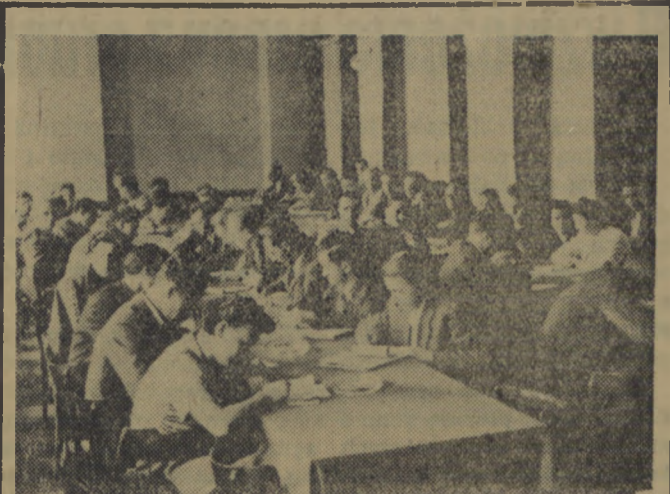
Rozwijająca się spółdzielczość produkcyjna wymaga tysięcy nowych fachowców — agronomów, techników, administratorów, księgowych i t.d.

„W jednej tylko Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska” zatrudnionych jest około 150 tys. pracowników. Cyfra ta daje obraz ogólny problemu kadr na tym odcinku. Kadry te są poważnie zachwaszczone elementami klasowo obcymi i wrogimi ideologicznie na stanowiskach kierowniczych” — mówił na IV Plenum towarzyszy Bierut i wskazywał, zwłaszcza w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej, na konieczność sklerowania tam po

ważnej liczby świadomych robotników wyróżniających się zdolnościami organizacyjnymi.

Smiałe wysuwanie nowych, systematycznie szkolonych kadr to jedyny sposób usunięcia istniejących trudności. Od przełamania tych trudności w znacznym stopniu zależy wykonanie przez spółdzielczość zadań nakreślonych jej przez Plan 6-letni.

Spółdzielczość polska skupia 5,8 miliona członków zrzeszonych w 40 tysiącach placówek terenowych. To prawie 6-milionowa masa spółdzielców w obchodzie Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości manifestuje swą wolę wykonania Planu 6-letniego, wolę ugruntowania potęgi państwa ludowego, a tym samym wolę umocnienia pokolej.



W dniach 6 i 7 września w Warszawie odbyła się Ogólnokrajowa Konferencja Związkowego Aktywu Oświatowego. Na zdjęciu: fragment obrad.

## W interesie pracujących wsi i miasta

### Jak nasza gminna spółdzielnia bierze udział w przebudowie wsi

Spółdzielnia nasza została założona w 1946 roku i kapitał zakładowy wynosił 20 tys. złotych, które zadeklarowali pierwsi członkowie.

Patrząc z perspektywy 4-letniej widzimy, jak słabą gospodarczą była początkowo nasza placówka. Wraz z rozwojem życia gospodarczego na Pomorzu Szczecińskim rosła i nasza spółdzielnia.

W 1948 roku, kiedy skrytała się już dokładnie rola spółdzielczości, byliśmy już placówką liczącą 340 członków, w poważnym stopniu zaspakajającą potrzeby miejscowej ludności. W tym czasie zyskaliśmy nowych członków — małych i średniorolnych chłopów, oraz robotników. Im bardziej oczyszczaliśmy władze spółdzielni od kulaków, tym liczniej przychodzili do nas pracujący chłopci. Dzięki państwowemu kredytowi, mogliśmy postawić na właści-

wym poziomie skup produktów rolnych i zaopatrzenie wsi.

W końcu 1948 roku mieliśmy już czynne trzy sklepy, piekarnię, magazyny zbożowe, młyn, który uruchomiliśmy własnymi siłami SOM i warsztat mechaniczny. W roku 1949 uruchomiliśmy dalsze trzy sklepy, wytwórnię wód gazowych oraz punkty żywności, drobiu, jaj, owoców i warzyw. Zadania ostatniego roku Planu 3-letniego wykonaliśmy w 103 proc.



Spółdzielnia Gminna „Samopomoc Chłopska” rozszerza zakres swoich funkcji. Skupują one nie tylko zboże, ziemniaki, żywiec lecz również ptactwo domowe, na warunkach korzystnych dla rolnika-hodowcy.

Pierwszy rok Planu 6-letniego rozpoczęliśmy w pełni sił i w pierwszym półroczu 1950 r. wykonaliśmy plany na poszczególnych odcinkach od 102 — 120 proc.

Nasz ośrodek maszynowy uprawia grunty małe i średniorolnych chłopów, wykonując swój plan w 113 proc.

Zdajemy sobie sprawę, że poprzez planową kontraktację, skup i zaopatrzenie wytwórcy wsi polskiej.

Kontynuujemy akcję omłotową i przygotowania do akcji siewnej przy czynnym udziale komitetów członkowskich. Czynnikiem, który nadaje polityczny kierunek naszej pracy — jest podstawowa organizacja partyjna PZPP przy spółdzielni. Jej inicjatywa i kierownictwo leży u podstaw naszych osiągnięć.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości postanowiliśmy w dalszym ciągu dążyć do zmniejszenia naszych kosztów, podnieść obroty, odremontować dalszą część młyna, by wykorzystać jego pełną zdolność przemiatową, szkolić kadry pracownicze i prowadzić w dalszym ciągu walkę z kulactwem.

Wacław Kmiecik  
prezes Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska” w Maszewie

## Spółdzielcze ośrodki maszynowe woj. szczecińskiego skutecznie pomagają małym i średniorolnym chłopom

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe rozpoczęły swą działalność późną jesienią 1947 roku. Organizacja ich w owym czasie spoczywała w rękach ZSCh. Rok 1948 był okresem, w którym działalność SOM była skoncentrowana na wprowadzeniu do produkcji rolnej opuszczonych maszyn rolniczych, którymi nikt się nie opiekował. Przez cały ten okres SOM w twardej walce klasowej, realizując wytyczne zadania i partii, niosły pomoc małym i średniorolnym chłopom, chroniąc ich przed wyzyskiem bogaczy i kombinatorów wiejskich. SOM był jednym z pierwszych i najważniejszych ogniw przebudowy społecznej wsi, był oparciem dla powstających spółdzielni produkcyjnych.

Rok 1949 był pierwszym rokiem planowej gospodarki w SOM. Wykonanie planu 1949 roku, oraz obsłużenie ok. 70 tys. rolników, przyczyniło się

do dalszego rozwoju gospodarki uspołecznionej na wsi. W dalszym etapie swej działalności, realizując trudne zadania gospodarcze i społeczne SOM wykonują plan akcji wiosennej 1950 roku w 119 proc., a plan akcji żniwnej w 101 proc., obsługując około 115 tys. gospodarstw indywidualnych, oraz 82 spółdzielnie produkcyjne.

W toku zaostrzającej się walki klasowej na wsi, wróg często usiłował rozmaitymi metodami załamywać pracę SOM, zdając sobie sprawę z wagi tego odcinka dla uspołecznienia gospodarki rolnej. Świadczą o tym liczne fakty sabotażu. Pomimo to SOM wykonały swoje zadania, stając się w okresie 1950 roku bazą dla POM, jako wyższej formy organizacji usług dla rolnictwa.

Tegoroczne święto spółdzielczości ma specjalny charakter. Jest ono kamieniem milowym na drodze spółdzielczości wiejskiej. Plan Sześciolatni przewiduje dalszy wzrost zadań i obowiązków stawianych do realizacji SOM. Państwo ludowe zagwarantuje poprzez mechanizację rolnictwa — podniesienie dobrobytu i świadomości politycznej — społecznej chłopca, o którego losy w okresie przedwojennym nikt się nie troszczył.

W związku z tegorocznym świętem spółdzielczości pracownicy SOM powzięli szereg zobowiązań o charakterze produkcyjnym, jak przedterminowo wy wykonanie planu akcji polowych, oraz planów remontów maszyn rolniczych.

Świadome swych zadań wytyczonych przez Plan Sześciolatni SOM wyciągną wnioski z dotychczasowych błędów i nie dociągnęli w oparciu o bogate doświadczenie Związku Radzieckiego, oraz przy pomocy terenowych organizacji partyjnych zadania te wykonają. S. Matuszak A. Grzyb

## Gen. N. Szabow

### Dzień chwały i triumfu czołgistów radzieckich

W zaciekłych walkach z wrogami radziecka armia i marynarka wojenna obroniły honor, wolność i niezawisłość państwa socjalistycznego. Wiekopomne ich zwycięstwa wstawili oręź radziecką na całym świecie.

Oceniając rolę i znaczenie wojsk pancernych i zmotoryzowanych w Wielkiej Wojnie Narodowej, Józef Stalin pisał w rozkazie z 8 września 1946 r.: „W latach Wielkiej Wojny Narodowej wojska pancerne i zmotoryzowane Armii Radzieckiej odegrały wybitną rolę w dziele rozgromienia faszystowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii. Na polach bitew czołgistów radzieckich dali dowód bezprzykładnego męstwa i z honorem spełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny”.

Dla upamiętnienia wielkich zasług radzieckich czołgistów i budowniczych czołgów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dekretem z 1946 r. ustanowiło „Dzień Czołgisty”, jako ogólnonarodowe święto mas pracujących ZSRR.

Kraj radziecki jest krajem wybitnych odkryć i wynalazków w wielu dziedzinach nauki i techniki. Do narodu rosyjskiego należy również prymat w wynalezieniu czołgu. W r. 1911 po raz pierwszy w świecie inżynier rosyjski Wasyl Mendelejew przedstawił ministerstwu wojny projekt maszyny, poruszającej się na gąsienicach, która prześlęgała pod względem zalet bojowych skonstruowaną podczas I wojny światowej angielski czołg, a w

sierpniu 1914 r. majster ryskiej fabryki budowy maszyn Porochowszczyków przedstawił oryginalny projekt bojowego samochodu gąsienicowego.

Radzieckie wojska pancerne powstały w okresie, kiedy zaczęła się formować Armia Czerwona. Już w czasie wojny domowej partia bolszewicka i jej wodzowie — Lenin i Stalin przypisywali ogromne znaczenie sprawie zaopatrzenia Armii Czerwonej w czołgi i auta pancerne krajowej produkcji.

W miarę wzrostu potęgi przemysłowej kraju, rozwijał się i doskonalił się przemysł czołgowy. W okresie stalinowskich pięcioletek Armia Radziecka wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt bojowy, m. in. — również i w czołgi. Radzieccy konstruktorzy budowniczo-czołgów stworzyli doskonałe maszyny bojowe, które dotychczas produkują w świecie. Jednocześnie z rozwojem budowy czołgów szkolono kadry czołgistów.

Stalinowska nauka wojen na przewidując wielką przyszłość broni pancernej, opracowała taktykę skutecznie stosowania mas czołgowych w walnie współczesnej oraz skoordynowanego współdziałania czołgów z innymi rodzajami broni.

Józef Stalin głęboko i wszechstronnie określił rolę i wyznaczył miejsce każdego rodzaju broni w walce. W szczególności opracował rolę wojsk czołgowych, jako potężnego narzędzia natarcia i manewru.

Od chwili wybuchu Wielkiej Wojny Narodowej radzieckie formacje pancerne

i zmotoryzowane, uzbrojone w nowoczesny sprzęt bojowy oraz w zdobyte stalnowskie nauki wojennej, operowały się z powodzeniem przez wazającym liczebnie wojskiem faszystowskim, które zdradziecko napadły na ZSRR.

Na początku wojny hitlerowcy posiadali więcej czołgów niż Armia Radziecka. Ale Józef Stalin postawił przed narodem radzieckim doniosłe zadanie: sprowdzić do zera ilościową przewagę faszystów w czołgach.

Pod kierownictwem partii i wielkiego Stalina pracownicy przemysłu budowy czołgów zwiększali z każdym miesiącem produkcję doskonałych maszyn bojowych. W końcowym okresie wojny produkowano już 30 tys. czołgów rocznie.

Bohaterska praca na zapleczu, coraz obfitszy strumień napływających na front czołgów i innego sprzętu bojowego, obok zasilania szeregów frontowych świeżo zmobilizowanymi rezerwami, stworzyły pomyślnie przesłanki dla przystąpienia wojsk radzieckich do szerokiej operacji ofensywnej.

Po przejściu do ofensywy, Armia Radziecka, w tym jej formacje czołgowe i zmotoryzowane, rozgromiły hordy hitlerowskie, m. in. wielkie formacje czołgowe Guderiana i odrzuciły je od Moskwy.

Doniosłą rolę odegrały radzieckie wojska czołgowe i zmotoryzowane w czasie przeciwnatarcia pod Stalingradem. W oparciu o potęgę artylerii i czołgów wojska radzieckie odniosły w r. 1943 wspaniałe zwycięstwo pod Kurskiem. W bitwie tej przereklamowane faszystowskie czołgi typu „Tigris”, „Pantera” oraz dzia-

# O wzmocnienie pracy z grupami agitatorów NA DRODZE OD WSI PÓŁFEUDALNEJ DO WSI SOCJALISTYCZNEJ

Agitacja polityczna jest jedną z podstawowych form oddziaływania partii na szerokie rzesze bezpartyjnych, jedną z podstawowych form łączności partii z masami ludowymi. Agitacja stanowi w rękach partii potężną broń dla planowego i wszechstronnego uświadomienia mas pracujących, o politycznych i gospodarczych decyzjach kierownictwa partii i władzy ludowej, o najważniejszych wydarzeniach krajowych i międzynarodowych.

Nasze organizacje partyjne zdają sobie na ogół sprawę ze znaczenia i wagi pracy agitacyjnej. Świadczy o tym dobitnie wzrost kadr agitatorów partyjnych, których liczba wynosi już dzisiaj około 150.000 towarzyszy. Agitatorzy w swej codziennej działalności podnoszą ogólną świadomość i bojowość klasową oraz aktywność polityczną bezpartyjnych. Walczą oni coraz skuteczniej z wrogiem klasowym i obywateli klasie robotniczej wpływnymi ideologicznymi, demaskują oszczerstwa i reakcyjne plotki. Słowem i osobistym przykładem mobilizują agitatorzy masy wokół realizacji planów produkcyjnych, popularyzując rozpowszechniając ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

W Toruńskich Zakładach Przemysłowych np. agitatorzy codziennie zbierają grupy bezpartyjnych robotników, wśród których pracują, celem omówienia spraw produkcyjnych oraz aktualnych zagadnień społeczno-politycznych. W wyniku pracy uświadamiającej agitatorów znaczenie rosło się tu ruch racjonalizatorstwa i współzawodnictwa, wzrosła wydajność i dyscyplina pracy. Wykonanie przez Toruńskie Zakłady Przemysłowe planu produkcyjnego za I półrocze br. w 109 proc. jest w dużej mierze zasługą agitatorów.

Podobną rolę odgrywają agitatorzy w zakładach wapiennych w Piechocinie. Tak np. agitator, tow. Stanisław Kawka, pracujący przy wypalaniu wapna, wiele czasu poświęcił na przekonywanie kolegów, że nieumiejętne układanie kamieni w piecach obniża jakość produkcji, powoduje stratę cennego czasu, przynosząc stratę dla państwa. Praca uświadamiająca tow. Kawki spotkała się ze zrozumieniem robotników. Dziś układają oni więcej, szybciej i bardziej fachowo. Agitatorzy Stanisław Benek i Ludwik Woźniak swą rolę uważają na fakt nadmiernej surowości węgla w piecach. Palące zbyt dużo zużywały bryły, a za mało miały węgla wago.

Jest rzeczą jasną, iż poziom agitacji, wyniki pracy agitatorów zależą w dużej mierze od tego, jak pracuje agitatorami sekretarz i egzekutywa organizacji partyjnej. Tak, w Piechocinie, jak i w Toruńskich Zakładach Przemysłowych grupami agitatorów zajmuje się systematycznie kierownictwo egzekutywy organizacji partyjnej.

Dla agitatorów organizuje się odprawy, seminary, dostarcza się im materiałów, orientuje się ich w całokształcie zadań politycznych i organizacyjnych, jakie stoją

przed organizacją partyjną. Są jednak wypadki i to dość częste, kiedy sekretarze organizacji partyjnych nie przejawiają należytego zainteresowania pracą agitatorów.

Niektóre organizacje partyjne nie realizują na swym terenie uchwały Biura Informacyjnego KC „O pracy grup agitatorów”, która głosi m. in.: „podstawowe organizacje partyjne systematycznie, nie rzadziej niż 2-3 razy w miesiącu powinny swobodnie zebrać agitatorów dla omówienia bieżących zadań politycznych, informacji o poczynaniach organizacji partyjnej, o sprawach produkcyjnych i bytowych oraz dla wymiany doświadczeń i metod działania agitatorów”.

W bieżącym miesiącu odbywają się w komitetach gminnych, w większych organizacjach podstawowych i w komitetach powiatowych specjalne seminary dla agitatorów, poświęcone omówieniu Planu 5-letniego. Celem tych seminariów jest nie tylko szczegółowe zapoznanie agitatorów z Planem 5-letnim, lecz omówienie form i metod popularyzacji tak, aby każdy agitator „umiął oddziaływać na swoje środowisko społeczne, na swych bezpartyjnych współtowarzyszów i wciągać ich do pracy nad realizacją tego zadania, na tym odcinku, w którym tkwi, lub który może uaktywnić, pobudzić, zmobilizować” (B. Bierut).

Seminary te dają ogólnie wytyczne dla pracy agitatorów w terenie. Chodzi jednak o to, aby sekretarze wszystkich organizacji partyjnych codziennie interesowali się

sprawami agitacji politycznej. Należy skończyć ze szturmowością w pracy agitacyjnej, z pracą od akcji do akcji.

Agitacja polityczna musi być stała i systematyczna. W tym celu niezbędne jest organizowanie odpraw z agitatorami, podnoszenie ich poziomu ideologicznego, stawianie przed nimi konkretnych zadań i kontrolowanie pracy. Pomoc i wyniki pracy politycznej wśród mas zależą od tego, w jakim stopniu pracuje się z agitatorami. O tym nie wolno zapominać sekretarzom organizacji partyjnych.

T. P.

## Obowiązek uczonych radzieckich

„Prawda” i inne gazety moskiewskie zamieszczają wywiad z prezydentem Akademii Nauk ZSRR, prof. S. Wawilowem, na temat budowy Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej Elektrowni wodnych.

Uchwały rządu — oświadczył prof. Wawilow — stanowią ośrodek składowy jednolitego planu stworzenia potężnej bazy materialnej komunizmu. W tych giganckich planach opanowania sił przyrody oraz zmiany klimatu wielu rejonów kraju, ze zdumiewającą siłą znajdują odbicie geniusz twórcy i promotora naszych zwycięstw — towarzysza Stalina. W planach tych przejawia się przeobrażająca siła nauki stalingradzkiej. Nauka służy w naszym kraju pokojowym tworzeniem celom budowy społeczeństwa komunistycznego.

Ludzie radzieccy narwali Kujbyszewską i Stalingradzką Elektrownie wodne wielkimi budowlami narodowymi. Akademia Nauk ZSRR bierze żywy udział w realizacji tych przedsięwzięć. Nie ulęga wątpliwości, że wiele instytucji i laboratoriów Akademii przyczyni się

do realizacji ogólnonarodowej sprawy pomoże instytucjom budowlanym organizując ekspedycje badawcze, prowadząc na we badania w wielu dziedzinach wiedzy, opracowując nowe metody produkcyjne.

Energetycy radzieccy stoją w obliczu nowych, odpowiedzialnych zadań. Uważam, że będą oni w stanie rozwiązać problemy, związane z budową giganckich elektrowni. Wydatnej pomocy przy budowie nowych elektrowni wodnych udzieli również inne instytuty Wydziału Nauk Technicznych Akademii. Obserwne pole działania otwiera się przed sekcjami do spraw naukowego opracowania zagadnień gospodarki wodnej i transportu, przed instytutami hutnictwa budowy maszyn, mechaniczki, automatyki, telemechaniki itd.

W obliczu całego świata uczę ni nas jeszcze raz zademonstrują swe możliwości twórcze oraz przywiązanie im szlachetne cele, oddanie wszystkich zdobytych nauk w służbę narodowi.

W całym kraju odbyły się już gminne obchody dożynkowe. Ukeronowaniem dorocznego obżęta zbiorów są dzisiejsze ogólnopolskie uroczystości dożynkowe w Lublinie.

Uświęcone wielowiekową tradycją formy obchodu dożynkowego wypełnia dziś nowa, postępową, rewolucyjną treść. Tegoroczne obchody dożynkowe bowiem — to przegląd osiągnięć pracy na roli, to czynnik mobilizujący do wykonywania zadań stawianych przed rolnictwem przez nasze plany gospodarcze, to manifestacja sojuszu robotniczo-chłopskiego i woli pracującego chłopstwa kontynuowania twórczej, pokojowej pracy.

Gospodarzami tegorocznych dożynek są przodownicy pracy z PGR i spółdzielni produkcyjnych, najlepsi traktorzyści i mechanicy POM i SOM, a wraz z nimi wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej mało i średniorolni chłopcy.

Warto w dniu ogólnopolskich uroczystości dożynkowych spojrzeć wstecz na drogę, przebytą przez wieś polską pod rządami ludu, warto spojrzeć również naprzód na drogę jaką wieś ma jeszcze przed sobą.

Przed kilku dniami minęło właśnie 6 lat od chwili, gdy Krajowa Rada Narodowa podjęła uchwałę o reformie rolnej. Chłopskie komitety podzieliły mi, przy wydatnej pomocy aktywności robotniczej, mimo zajadłego nękania klas posiadających i terroru band faszystowskich, obaliły przegrody dzielące folwarki od naletek chłopskich. Ponad 2 miliony ha ziemi — nie licząc zachodnich obszarów Rzplitej przeszło w ręce bezrolnych małorolnych i biedniejszych średniorolnych chłopów, zniszczone ekorny ciężarów, dławiących drobne i średnie gospodarstwa.

Nie była to więc oszukańcza, służąca interesom obszarników i kulaków reforma rolna okresu międzywojennego, ale prawdziwa, plebejska reforma rolna, o jaką od dawna walczyła klasa robotnicza i radykalne chłopstwo. Była to reforma rolna, która raz na zawsze zmioła z powierzchni ziemi polską klasę obszarników, położyła kres jej istnieniu.

Pracujące chłopstwo odetchnęło z ulgą. Głód ziemi został częściowo zaspokojony, rozwój przemysłu zapewnił odpiły części biednych rąk robotycznych od miast, zlikwidowano bezrobocie na wsi. Władza ludowa uświadomiła małe i średnie gospodarstwa rolne od straszyliwej, w Polsce sanacyjnej, rozpiętości cen rolniczych i przemysłowych, pomogła w odbudowie 220 tys. zagród wiejskich, wyposażała podstawowe masy chłopskie w inwentarz gospodarski, udostępniła im maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i doborowe siano siewne, zapewniła dogodne warunki hodowli, podniosła na wyższy poziom warunki materialnego i kulturalnego bytu mas chłopskich.

Wysilił pracującego chłopstwa i pomoc ludowego państwa sprawiły, że rolnictwo całokształt pokrywa krajowe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe, a nawet uzyskuje po ważne nadwyżki eksportowe, podnosi wciąż swą wydajność, rozszerza obszar i zakres uprawy roślin przemysłowych.

Jednakże likwidacja klasy obszarnej nie oznacza likwidacji wyzysku na wsi gdzie pozostał jeszcze kapitalista wiejski kulak.

Klasowa polityka podatkowa i kredytowa, ośrodków maszynowych i ustawa o pomocy sąsiedzkiej, uspołecznienie skupu produktów rolnych, kontraktacja, rozbudowana sieć spółdzielni gminnych, a ostatnio planowy skup

zboża, to środki ograniczania i wypierania bogaczy i spekulatorów z ich pozycji ekonomicznych oraz ochrony małych i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem ze strony kapitalistów wiejskich.

Nasza partia i ZSL oraz rząd ludowy są zdecydowanie rozwijać i pogłębiać metody obrony pracującego chłopstwa przed wyzyskiem, pomagać mu coraz wydatniej w podnoszeniu poziomu gospodarowania, umożliwiać stosowanie maszyn i nawozów sztucznych, rozwijać do broty materialny i kulturalny.

Jednakże całkowite zniszczenie tego wyzysku wymaga głębszych i radykalniejszych zmian w strukturze wiejskiej.

Jakie to winny być zmiany, wskazała linie i sterowniwy Plenum KC PPR w 1948 roku, które rozbiło oportunistyczne, prawicowo-nacjonalistyczne koncepcje, zmierzające do zachowania kulactwa i wytyczyło drogę dalszego rozwoju rozpoczętej 6 września 1944 roku reformy na wsi, stworzyło plan batalii o socjalistyczną przebudowę wsi.

Batalia ta przewidywała nam dotychczas 1588 spółdzielni produkcyjnych. Będzie się ona rozwijała coraz intensywniej w okresie Planu 6-letniego, który przewiduje m. in. „dewolucję przedsiębiorstw poważnej części gospodarstw małych i średniorolnych w gospodarstwa zespołowe — socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne i zamknięcie przez to rozwoju kapitalizmu” oraz „określenie i ograniczenie elementów kapitalistycznych w tych przedsiębiorstwach rolniczych, w których one jeszcze występują oraz dalsze ich stonowanie w wyliczaniu, a następnie i likwidowanie”.

Dlatego też dziesiątki ogólnopolskie uroczystości dożynkowe, które ukazały masom chłopskim perspektywy rozwoju rolnictwa w Planie 6-letnim oraz dotychczasowe osiągnięcia gospodarstw zespołowych, winny być również czynnikami mobilizującym do postawienia spółdzielni produkcyjnych na możliwie najwyższym poziomie organizacyjnym i gospodarczym, do uczynienia z nich wzorowych gospodarstw socjalistycznych, świecących przykładem wysokich plonów i lepszych warunków życia ich członków.

Albowiem tylko wysoki poziom gospodarowania w spółdzielniach oraz nieubieżana walka klasowa z kulakami, w której sojusznikiem pracującego chłopstwa jest klasa robotnicza, gwarantują umocnienie ruchu spółdzielczego i produkcyjnego oraz wypieranie i likwidację kulactwa — naliczającej z istniejących jeszcze klas kapitalistycznych.

J. F. Ch.

## Odpowiedzi na konkurs — ankiety

**Kobieta może pracować w każdym zawodzie i na każdym stanowisku**

Kiedyś pracowałam w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w sekcji ewidencji personalnej. Z obowiązków swych wywiązywałam się dobrze. Darzono mnie zaufaniem i powierzano nieraz trudne zadania. Gdy zaproponowano mi w urzędzie pocztowym stanowisko naczelnika, bałam się, że nie dam sobie rady i początkowo kategorycznie odmówiłam. Później jednak zobaczyłam, że wiele innych kobiet zajmuje bardziej odpowiedzialne stanowiska i dobrze wywiązuje się z powierzonych im zadań. Postanowiłam zgodzić się. Obiecano mi współpracę ewent. pomoc. Pomocy dotychczas nie potrzebowałam. Daję sobie doskonale radę wbrew poglądom tych ludzi, którzy twierdzą, że kobieta nie może piastować żadnego wyższego stanowiska tylko dlatego, że jest kobietą. Tym ludziom moja praca udowodniła, że kobieta może pracować w każdym zawodzie i na każdym stanowisku. Jestem tego zdania, że do pracy powinno wstępować jak najwięcej kobiet, aby wykorzystać wszystkie rezerwy w walce o realizację Planu Sześcioletniego. W naszym urzędzie dajemy do tego, ażeby wszystkie stanowiska były obsadzone przez kobiety. Zadanie to, wykonamy napewno, bo rozumiemy jego doniosłość. Kiedy w całym społeczeństwie zagadnienie wciągania kobiet do produkcji zostanie należycie docenione, wtedy będziemy pewni, że nie zbraknie nam kadr do wykonania tych zadań, które przed nami postawił plan budowy fundamentów socjalizmu.

MARIA ZELENIWICZ  
Naczelnik Urzędu Poczтового  
Nr. 3 w Szczecinie

**Wiele kobiet może znaleźć pracę w laboratoriach chemicznych**

Do warsztatów transformatorowych wstąpiłam jako nawijaczka cewek wysokiego napięcia. Ciągle jednak marzyłam o tym, aby się dostać do laboratorium. Wkrótce organizacja partyjna i kierownictwo zainteresowały się mną i decydując moje chęci skierowały mnie na dwutygodniowy kurs chemii. Po ukończeniu go otrzymałam pracę w laboratorium. Stąd poraz drugi skierowano mnie na sześciotygodniowy kurs do Wrocławia. Wyniosłam stamtąd wiele wiadomości, które bardzo mi się przydadzą w mojej pracy w laboratorium.

Obecnie po pracy uczę się w liceum dla dorosłych, a po złożeniu egzaminów mam zamiar iść na wyższe studia na chemię.

Wdzięczna jestem państwu ludowemu za to, że pozwoliło mi zrealizować moje pragnienia, ale wiem o tym, że wzamian za to społeczeństwo żąda ode mnie odpowiedzialnej pracy.

Wiem, że w okresie realizacji Planu Sześcioletniego koniecznym jest wykorzystanie wszystkich rezerw, a więc wprowadzenie do produkcji jak najwięcej kobiet.

Jestem tego zdania, że praca laboratoryjna jest pracą jakby przeznaczoną dla kobiet i do tej pracy powinno iść jak najwięcej kobiet, a wtedy napewno wiele rezerw kobiecych wykorzystamy i zrealizujemy Plan Sześcioletni.

GENOWEFA SZURKA  
laborantka Warsztatów Transformatorowych



## Model Kujbyszewskiej Centrali Energetycznej

MOSKWA. (AR). Laboratorium „Hydroprojektu” skonstruowało model kujbyszewskiego hydrowężla w skali 1:340. Nawet przy tak znacznym zmniejszeniu model zajmuje przestrzeń 600 m kw. Przedstawia on Kujbyszewską Centralę Energetyczną dokładnie tak, jak będzie wyglądała po zakończeniu budowy.

Zabudowania elektrowni rozpoczyna się na prawym brzegu Wołgi. W pobliżu elektrowni koryto rzeki przecięte jest przez tamę ziemną. Jej przedłużeniem jest potężna ściana żelbetonowa, składająca się z 48 przepustów, zamkniętych metalowymi tarczami. Przegradzając drogę Wołdze, to gigantyczne urządzenie stworzy olbrzymi zbiornik wo-

dy o powierzchni, która równać się będzie mniej więcej połowie powierzchni jeziora Onega. Poziom Wołgi przy tamie podniesie się o 25 metrów.

Obecnie na modelu przeprowadza się próby organizacji prac Centrali Energetycznej w różnych warunkach i różnych porach roku: studiuje się szybkość biegu rzeki w rejonie elektrowni, ustala się najdogodniejsze profile poszczególnych elementów urządzeń hydrotechnicznych. Na podstawie wyników studiów wprowadza się do projektu konieczne poprawki.

Próby poszczególnych obiektów hydrowężla dokonane będą na specjalnych modelach.

# Będą żołnierzami i oficerami Odrodzonego Wojska Polskiego stojącego na straży naszej ludowej ojczyzny

— Do jakiego rodzaju broni zostałaś przydzielony? —  
— Idę do podoficerskiej szkoły — odpowiada swemu koledze Stefan Piechowicz, syn szewca, który za kilka dni będzie żołnierzem Wojska Polskiego.

— Pragnę służyć w marynarce — mówi ochotnik Stefan Nowakowski, który będzie marynarzem, będzie wiernie

Synowie robotników, chłopów, biedoty chłopskiej, pracującej inteligencji i rzemieślników idą do szkół podoficerskich i oficerskich. Polska Ludowa daje im możliwość nie tylko zostania oficerami lotnictwa, marynarki czy innego rodzaju broni, ale również dalszego kształcenia się.

wletrznym granic, naszej niepodległości, tak aby nigdy nie powtórzył się wrzesień 1939 roku, który przyniósł narodowi polskiemu śmierć milionów jego synów i zniszczenie kraju.

— Ja i inni, którzy dziś po większą kadry naszego lotnictwa, korzystającego z doświadczeń i wzorującego się na wspaniałych tradycjach i osiągnięciach lotnictwa radzieckiego, nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei przez klasę robotniczą. Zapewnimy naszym rodzicom i wszystkim obywatelom Polski Ludowej możliwość pokojowego budownictwa, realizowania Planu 6-letniego.

Henryk Hora, syn drukarza, który sam już pracował jako drukarz, a obecnie pracuje jako mechanik, idzie do oficerskiej szkoły lotniczej.

— Po ukończeniu szkoły lotniczej — mówi — stanę wiernie na straży obrony naszych po-



W świetlicy gdzie mieści się Rejonowa Komisja Poborowa panuje wesoły nastrój. Poborowi korzystają z bogato wyposażonej czytelni i ter. towarzyskich.

Takie rozmowy toczą się w świetlicy MRN, w której urzęduje Komisja Poborowa.

Przed Komisją stają młodzi chłopcy z rocznika 1929 i 30. Wielu z nich to przodownicy pracy i aktywni działacze młodzieżowi. Już dawno postanowili w jakiej broni chcieliby służyć. Lecz o tym, do jakiego rodzaju broni zostaną przydzieleni decyduje komisja lekarska i poborowa. Każdy z poborowych przechodzi troskliwe badanie lekarskie.

Do komisji zgłaszają się liczni ochotnicy; są w wieku przed poborowym, pragnęliby jednak dostać się do WP.

strzec naszych granic morskich na Bałtyku.

W świetlicy wyposażonej w najrozmaitsze pisma, gry i radio, aktywiści - zetempowcy prowadzą pogadanki z poborowymi, którzy jeszcze nie stanęli przed komisją lekarską i poborową.

Tematem pogadank jest walka o pokój i o Plan 6-letni. Poborowi - zetempowcy, członkowie partii, bezpartyjni, przodownicy pracy szybko zaprzyjaźniają się ze sobą, grają w szachy, dzieląc się wrażeniami, lub opowiadając sobie fragmenty ze swego życia.

## Wrzesień siew gwarantule wysoki urodzaj

### Spółdzielnie produkcyjne w powiecie waleckim rozpoczęły zasiew zbóż ozimych

Na terenie naszego województwa szereg spółdzielni produkcyjnych przystąpiło już do siewów jesiennych. Jako pierwsze w powiecie waleckim rozpoczęły siewy spółdzielnie TOPORZYK, DALESZEWO, ZAWADA i WOLNIEC.

Spółdzielnie te do siewów jesiennych przygotowały się bardzo starannie. Na licznych zebraniach spółdzielcy stawiali sprawę siewów jako najważniejszą i poświęcili jej swe wszystkie wysiłki. Słusznie mówili na zebraniach, że warunkiem dobrych urodzajów, warunkiem wysokiej wydajności z ha zbóż ozimych jest przede wszystkim ich wczesny zasiew.

Spółdzielcy przygotowali również na czas odpowiednie ilości nawozów sztucznych i zdrowego, kwalifikowanego ziarna. Orki jesiennie przeprowadził spółdzielcom POM. POM dostarczył również sprzęt i maszyny do siewów.

Siewy jesiennie rozpoczął również zorganizowany w dniu 13 sierpnia br. rolniczy zespół spółdzielcy w LEJKOWIE WIE (gmina Wrzeszów, powiat kołobrzelski). Zespół ten mimo krótkiego okresu istnienia, okrzepł już organiza-

cyjnie i osiąga dobre wyniki w pracy. Spółdzielcy z Lejkowa zawarli umowę na orki głębokie z POM w Dygowie, jednak POM nie był w stanie przeprowadzić szybko zleconych prac, toteż spółdzielcy orki te wykonali sami własnym sprzętem konnym.

Obecnie spółdzielcy przystąpili do zasiewów jesiennych. Dotychczas zasiali oni 3 ha zakontraktowanego rzepaku ozimego. Wszyscy spółdzielcy w Lejkowie pracują ofiarnie i wydajnie, rozumiejąc, że tylko w gospodarce zespołowej osiągną wysoką wydajność z ha, stworzą ze swej spółdzielni wzorowe gospodarstwo rolne, stworzą dla siebie dobrobyt i przyczynią się do realizacji Planu 6-letniego na odcinku rolnictwa. (K. S.)



Jak najszybsze przeprowadzenie zbiorów siana jest warunkiem rozwoju hodowli. Pośpiech jest wskazany, trzeba zebrać siano przed kolejnym deszczem



Traktory w orce jesiennej, na spółdzielczych polach

## Gwardia Człuchów zwycięża Unię (Darzbór) Szczecinek

W ubiegłą niedzielę w dniu 3. IX. br. rozegrany został towarzyski mecz na boisku sportowym w Człuchowie pomiędzy K. S. Gwardia Człuchów „B” klasową drużyną, a wicemistrzem klasy „A” Unią (Darzbór) Szczecinek. Człuchowscy pionierzy sportu wygrali mecz po zaciętej walce 2:0 (1:0). Dla Gwardii bramki zdoby-

li Lewiński i Jastrzębski. Szczególnie na pochwałę zasługuje bramkarz Gwardii oraz obaj obrońcy, którzy dzielnie bronili bramki przed atakami szybkiej i lepiej technicznie wyrobionej drużyny szczecińskiej. Sędziował słabo ob. Fils.

Alfons Cywiński

## Usprawnić pracę komitetów współzawodnictwa kolportażu prasy partyjnej powiatu słupskiego

Sprawa, zwiększenia prenumeraty pism partyjnych jest jednym z kluczowych zadań, winna leżeć na sercu naszym organizacjom partyjnym.

Prasa partyjna jest orężem partii, przeciw — to agitator, propagandzista, uświadamia i mobilizuje rzesze pracujące do wzmocnienia wysiłków celem wykonania planów produkcyjnych.

W tym celu został zorganizowany przez Komitet Powiatowej PZPR w Słupsku komitet współzawodnictwa kolportażu prasy partyjnej.

Do zadań komitetu należy: przez kontaktowanie się z listonoszami i doręczycielami wiejskimi orientować się w ilości prenumeraty. Komitet przez organizację partyjne i masowe, a przede wszystkim poprzez Związek Młodzieży Polskiej, Zw. Sam. Chłopskiej i Ligę Kobiet prowadzi szeroką akcję uświadamiającą, która

stwarza grunt do powiększenia prenumeraty. Komitet współzawodnictwa kolportażu prasy partyjnej pow. słupskiego nie przejawia jednak aktywności. Wydział agitacji i propagandy KP PZPR Słupsk nie zatroszczył się o to, by zaopiekować się komitetem współz.

W powiecie słupskim istnieją wielkie możliwości powiększenia kolportażu prasy partyjnej, a o tym świadczą następujące cyfry: tylko 10 proc. zetempowców pow. słupskiego prenumeruje „Sztandar Młodych”, 33 proc. członków PZPR prenumeruje „Chłopską Droge”.

Te cyfry muszą zmobilizować członków komitetu współzawodnictwa do solidnej pracy.

Turkowski Franciszek  
korespondent robotniczy

## Dożynki w Kręgach

Radośnie obchodzono dożynki w Kręgach pow. szczecineckiego. Centralnym punktem uroczystości była manifestacja na Placu Sportowym. Tutaj złocisty kolor zboża mieszał się z czerwienią szturmówek i transparentów wzywających do walki o realizację szóstoletniej plany.

Długi pochód przedelfował obok trybuny. Brało w nim udział chłopstwo pracujące, robotnicy z okolicznych zakładów, młodzież i dzieci, wozy z pianami i traktory.

Udział w dożynkach przedstawiciel Armii Czerwonej spowodował, że uroczystość przerodziła się w manifestację na cześć człowieka, którego imię jest sztandarem bojowników o pokój i postęp, na cześć towarzysza Stalina.

Po zakończeniu pochodu przewodniczący prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kręgach tow. Tomko podsumował osiągnięcia tegorocznej akcji żniwnej.

Uroczystość zakończyła zabawa ludowa do tańca grała orkiestra Armii Czerwonej.

Bolesław Mróz  
korespondent chłopski

## Młodzieżowe brygady produkcyjne w zakładach DPPM w Człopie rozwiną współzawodnictwo pracy

Na zebraniu roboczym załogi naszej stolarni i tartaku w Człopie, zetempowcy stworzyli młodzieżowe brygady produkcyjne. Brygady te weszły już do współzawodnictwa wszystkie pozostałe brygady starszych pracowników. W ten sposób znacznie wzrosło tempo produkcji i załoga urzeczywistniła hasło rzucone przez młodzież: wykonać przed terminem roczny plan produkcji, a potem całą szóstolatkę.

W tym celu cała załoga podjęła dodatkowe zobowiązanie. Postanowiła ona, że przeprocjuje bezpłatnie dodatkowo 6 godzin pracy w ciągu jednego tygodnia.

Świadoma swych celów młodzież zetempowska ożywiła zakładowe współzawodnictwo pracy i będzie służyć przykładem jak należy biec się o wykonanie planu.

W. Kubiak  
korespondent robotniczy

# Czytelnicy piszą

## Kto ponosi winę za niepobrane towary

Odpowiedź na to pytanie otrzymaliśmy od pracowników Centrali Tekstylnej w Myśliborzu, którzy donoszą, że dotychczas w magazynach Centrali Tekstylnej w Myśliborzu leżą niepobracone przez PZGS Dębno, towary tekstylne na miesiąc sierpień. Pomimo kilkakrotnych zapewnień nas o przyjeździe ze strony PZGS Dębno — piszą dalej nasi czytelnicy — towar dla powiatu Chojna leży dalej i czeka aż zarząd PZGS Dębno zbudzi się ze snu i rozprowadzi go z miesięcznym opóźnieniem. A gdzie wykonanie planu?

## Pytamy dlaczego?

...w sklepie GS „Samopomoc Chłopska” w Przelewicach (pow. pyrzycki), kierownik sklepu mając na składzie według odmówi jej sprzedaż szoferowi z Centrali Ogrodniczej ze Szczecina i innych „obcym” klientom, a sprzedał tylko swoim znajomym.

— dotąd zdarzają się wypadki takiego odniesienia się funkcjonariuszy PKP do podróży — jak miało miejsce dn. 15.VIII na stacji kolejowej w Szczecinie — gdzie kasjer odmówił wypisywania biletów blankietowych na pociąg odjeżdżający o godz. 13.40 do Malborka. Dlaczego konduktor z tego pociągu nr. 7428 pomimo kilkakrotnego upominania się o wypisanie biletu, nie uczynił tego narażając naszego czytelnika na zapłacenia 840 zł. tytułem ceny biletu łącznie z karą.

...przez niewłaściwe przechowanie produktów w lodowni w Trzebieży zmarnowano przeszło 27 kg mięsa będącego własnością Gminnej Spółdzielni. Niedbalstwo to naraża na straty GS.

...w podwórzu gospody ludowej w Trzebieży urządzono nieogrodzony śmietnik, obok którego zmuszeni są przechodzić goście udający się do gospody na posiłek. Wóń unosząca się z tego śmietnika zatruwa powietrze okolicznych terenów portu.

Przedsiębiorstwo Budowlano-Instalacyjne im. M. Nowotki w Sławnie nie dotrzymuje umowy w stosunku do szkoły podstawowej w spółdzielni produkcyjnej w Masłowicach. Budynki tej szkoły miały być wyremontowane do dnia 30 sierpnia br. Tymczasem przedsiębiorstwo, w planowanym na ten remont terminie nie zajmowało się głównie odnawianiem mieszkań prywatnych w tutejszej gromadzie. Wskutek tego niesumiennej stosunku do własnych zobowiązań i zlekceważenia tak ważnej sprawy, szkoła nie mogła rozpocząć pracy nawet w tygodniu po terminie.

## Odpowiedzi Redakcji

### W Krzymowie będzie światło elektryczne

W odpowiedzi na zamieszczoną notatkę na łamach naszej gazety, dotyczącą elektryfikacji zesp. PGR Krzymów, ZO PGR Szczecin — Polunie wyjaśnia, że ZEEW w bm. przystąpił do prac związanych z elektryfikacją miejscowości Krzymów.

W zespole PGR Ziemomyśl zmieniono dyrektora. Sprawa zlej organizacji pracy w zesp. PGR Ziemomyśl poruszona na łamach gazety, potwierdzona została przez kontrolę — zawiadania ZO PGR Szczecin Poludnie. Dyrektor zesp. Ob. Sierszulk został karnie przeniesiony do innego zespołu oraz otrzymał ostrą nagana.

JEST WRZESIEŃ 1955 ROKU...

WYCIECZKA PO WARSZAWIE JUTRA

Jeżeli, Drogi Czytelniku, interesujesz się Twoją stolicą, jeżeli śledzisz jej wspaniałą rozkwit i uczestniczysz w wielkim dziele, jakim jest budowana przez nasę pokole nie Warszawa, na pewno myślisz często o tym, jak będzie ona wyglądać przy końcu Planu 6-letniego, jak się zmieni jej oblicze?

Zapraszamy Cię więc na spacer we wrześniowy dzień 1955 roku. Naturalnie przez ten czas mogą zapaść w planach pewne zmiany. Życie idzie szybko naprzód i retusznie szczytów.

Wyobraźmy więc sobie, że jest słoneczny dzień 1955 roku i elektryczny pocąg zatrzymuje się na nowoczesnym wielkim i pięknym dworcu w pobliżu skrzyżowania trasy N-S z Alejami Jerolimskimi.

Ulica, na którą wychodzimy, na makiecie ma co najmniej zaledwie około 4 centymetrów, ale zapomniłmy o tym, przecież przeniesliśmy się w czasie...

Na próżno szukamy wśród zieleni drzew frontonu „zastawionej”, ale szpetnej „Pojonii”. Znikły nieestetyczne ozdoby cechujące domy budowane w końcu ubiegłego stulecia: emachy przy Al. Jerolimskich są proste, nowoczesne i dużymi oknami zwracają się ku placowi rozciągającemu się aż do widniejącego w dali „Cedergrenu”.

Wśród trawników i kwiatów wyrasta, ponad miejscami gdzie był dawniej dworzec główny, — naturalnie, nad ósmiojętą podstawą, odcieniona kolumnada, wznosi się on na wysokość około 16 pięter, jest smukły i strzelisty.

Patrząc ciekawie w stronę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniovej, ale postanawiamy iść na razie prosto w kierunku Wisły. Aleje są z obu stron pięknie zabudowane, mijamy Krucza i uśmiechamy się... Tu już wiele „starych znajomych”. Lśniący od szkła ogromny gmach P.D.T. dalej „Orbis” a w głębi Kruczej „małome sylwetki” domów Ministerstwa Przemysłu.

Pójdziemy do nich Bracka — a jednak nie, nie pójdziemy, bo Bracka znikła. Dom Stołecznej Rady Narodowej (dawny Zarząd Miejski) i Dom Partii łączą rozległe skwery, komby, przejścia dla pieszych. Ruch kołowy został wielki, w pojęciu kapitali-przesunęły pomiędzy Dom Partii i Muzeum, tak że No-

scy świat już nie dobiega do Placu Trzech Krzyży.

Autobusem jedziemy na Marszałkowską i tu przypominamy sobie, że to wspaniałe osiedle — MDM — było przedsięwzięciem 6-krotnie większym niż trasa W-Z. Przeciętna wysokość domów w tej części miasta wynosi około 7 pięter, ale są i wyższe jak na przykład, ten, który zamyka starą Marszałkowską na wysokości Koszykowej. Nowozaprojektowana na Marszałkowska skręca lekko na południowy zachód i biegnie do Placu Unii — Połem Mokotów skłm.

Warszawa stwarza wspaniałe warunki dla młodzieży — cały wycinek MDM przy placu na Rozdrożu jest jej poświęcony. Każde osiedle ma piękne gmachy szkół, żłobków, przedszkoli, ogródków jordanowskich, boiska. Szkoły podstawowe, ogólnokształcące, zawodowe, wiele instytucji naukowo-badawczych, rozbudowana politechnika — to w skrócie — Warszawa, miasto nauki. Niedaleka przyszłość, której wiele fragmentów już w Warszawie zbudowaliśmy, których coraz to więcej z miesiąca na miesiąc przybywa. Jest naprawdę piękna. Bo Warszawa, to nie tylko wspaniałe rozwiązania architektoniczne, to przede wszystkim miasto będące po tężnym ośrodkiem robotniczym, miasto rewolucyjnych tradycji i narodowych pamiętek, miasto godnie reprezentujące kraj socjalizmu, miasto zwycięskiego pokoju.

Patrząc na piękne miasto wracamy myślą do tych, którzy je planowali i w trudzie realizowali, do inżynierów, do murarzy i robotników. Chwała budowniczym Warszawy, którzy uczynili ją tak wspaniałą.

Dawną Aleją Niepodległości (trasą N-S) przedłużoną aż do trasy W-Z — Aleją Generała Świerczewskiego — i dzielnicy w stronę Muranowa, Młynowa, Mirowsa. Wyrosły tu prawdziwie piękne, socjalistyczne osiedla mieszkaniowe, które posiadają wszystkie urządzenia społeczne i usługowe. Muranów rozciągający się na przestrzeni 52 ha zamieszkuje 24 tys. mieszkańców, posiada 13 sklepów, 9 zakładów gastronomicznych, teatr, kinoteatr, dom kultury, dwie czytelnie.

Wszystkie osiedla są zaopatrzone podobnie: praskie, mokotowskie, grochowskie, Wola i Koło. Zadziwia nas piesznych. Ruch kołowy został wielki, w pojęciu kapitali-przesunęły pomiędzy Dom Partii i Muzeum, tak że No-

scy świat już nie dobiega do Placu Trzech Krzyży. Autobusem jedziemy na Marszałkowską i tu przypominamy sobie, że to wspaniałe osiedle — MDM — było przedsięwzięciem 6-krotnie większym niż trasa W-Z. Przeciętna wysokość domów w tej części miasta wynosi około 7 pięter, ale są i wyższe jak na przykład, ten, który zamyka starą Marszałkowską na wysokości Koszykowej. Nowozaprojektowana na Marszałkowska skręca lekko na południowy zachód i biegnie do Placu Unii — Połem Mokotów skłm.

Warszawa stwarza wspaniałe warunki dla młodzieży — cały wycinek MDM przy placu na Rozdrożu jest jej poświęcony. Każde osiedle ma piękne gmachy szkół, żłobków, przedszkoli, ogródków jordanowskich, boiska. Szkoły podstawowe, ogólnokształcące, zawodowe, wiele instytucji naukowo-badawczych, rozbudowana politechnika — to w skrócie — Warszawa, miasto nauki. Niedaleka przyszłość, której wiele fragmentów już w Warszawie zbudowaliśmy, których coraz to więcej z miesiąca na miesiąc przybywa. Jest naprawdę piękna. Bo Warszawa, to nie tylko wspaniałe rozwiązania architektoniczne, to przede wszystkim miasto będące po tężnym ośrodkiem robotniczym, miasto rewolucyjnych tradycji i narodowych pamiętek, miasto godnie reprezentujące kraj socjalizmu, miasto zwycięskiego pokoju.

Janina Kuczewska

246

W tajdze nad Jukosańskiej

Zacharyczu! Armia Czerwona idzie do nas... Matwiej pochwylił w krzepki uścisk dłoń Siantija i nie wypuścił jej dopóty, dopóki ten nie opowiedział wszystkiego, co mu było wiadome. A brodaty olbrzym miał co opowiadać. Rozbite przez Armię Czerwoną pojedyncze oddziały wojsk białej gwardii i interwentów wraz z taborami ruszyły traktem. Żołnierze, przestraszeni natarciem Armii Czerwonej i wiadomościami o akcji partyzantów, rozbiegli się na wszystkie strony, składając swój los w ręce przewodników. Siantij Bakulin zaprowadził jeden z takich oddziałów w nieprzebyte macezniczki tajgi, a w nocy uciekł...

Tegoż dnia wieczorem Juksańska Armia Partyzancka, uformowana w jedną kolumnę ruszyła traktem na spotkanie jednostek Armii Czerwonej.

W pierwszych szeregach razem z Matwiejem Strogowem i Timofiejem Pierielotnym, jechała na zwawym jankiwoitym koniku Sokołowska.

Był to ostatni pochód partyzantów, zwiastun nowych, długo oczekiwanych dni.

ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY

1

Wojna na Syberii była zakończona, front przesunął się daleko na wschód, do Zabajkala.

Po długiej tułaczce na nieopalanym dworcu kolejowym, po ostrych starciach z komendantami, przesiadkach z pociągu

na pociąg, męczącym oczekiwaniu pod semaforem czy zwrotnicą — partyzanci dojeżdżali w końcu do Moskwy.

Był mroźny poranek. Mrok nocny nie zdążył jeszcze się rozproszyć i strzępy ciemności zwisały z drzew i budynków osiedli lotniskowych. Na pagórkach śnieg już stał i ziemia była pstrokata, szaro-brunatna, jak wyliniała niedźwiedzia skóra.

Lasy świerkowe, sosnowe i brzoźowe gaje, ciągnące się wzdłuż toru, były miejscami wyrąbane i otwierały widok na wiozszyny kryjące się w dolinach rzeczek. To tu, to tam kłębił się nad lasem dymek i tryskało złoto cerkwi i kapliczek.

Roztrzęsiony dwuosłowy wagon, w którym jechali partyzanci, od dawna nie opalany, przemarzał i skrzypiał przy każdym wstrząsie, jak spaczony wóz. Partyzanci, nawykli do wszelkich trudów i niewygód, jakby nie dostrzegali zimna. Zgromadzili się przy oknie z wybitą szybą i oglądali okolice Moskwy.

Ożywienie opanowało zwłaszcza dziadka Fiszkę. Okolice, przez które biegła linia kolejowa przypominały mu ojczyste lasy syberyjskie, toteż wołał co chwila:

— Patrz, patrz, Matiusza, ten kawałek — to zupełnie jak u nas nad Juksą. Pamiętasz, za Wesołym Jarem, na lewo od bagna?

Potem dziadek Fiszka zaczął gorączkowo pytywać Bielajewa, czy dobre zbiory daje ziemia podmoskiewska, jakie w tutejszych lasach spotyka się ptactwo i zwierzęta, czy przebywają one tu stale, czy też ukazują się tylko czasowo wędrując w poszukiwaniu żerowisk.

Siantij Bakulin i Miron Wdowin pochłonęli pytaniami dziadka Fiszki, słuchał Tarasa Siemionowicza z zainteresowaniem. Jedynie Matwiej nie brał udziału w rozmowie. On to właśnie rzucił myśl, by polecać do Lenina. Myśl tę długo

246

GŁOS sportowy

Na odbudowę Warszawy

Cyrk nr. 1 - TEATR RADIO PRASA

W dniu dzisiejszym na stadionie Związkowca o godz. 11,30 rozpocznie się atrakcyjna impreza sportowa zorganizowana przez Związek Zawodowy Dziennikarzy, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy.

Impreza zapowiada się nadzwyczaj ciekawie i będzie obfitowała w wiele atrakcji.

Program: Godz. 11,30 — defilada zawodników. Godz. 11,45 — gimnastyka specjalna. Godz. 11,50 — pierwsza połowa spotkania piłkarskiego Cyrk Nr. 1 — reprezentacja Teatru, Radia, Prasy.

Godz. 12,20 — przerwa, zawody lekkoatletyczne (sztafety 3x51 m dla kobiet i 4x62 m dla mężczyzn).

Godz. 12,45 — druga połowa meczu piłkarskiego.

Godz. 13,15 — dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych (bieg 77 m przez płotki, dla starszych panów, rchnięcie kulą, skok w dal).

Godz. 13,30 — pokazy i akrobacje w wykonaniu artystów Cyрку Nr. 1. Poza tym zebrana publiczność czeka wiele miłych niespodzianek.

Na miejscu ekipa sanitarna, punkt odżywczy i napoje chłodzące...

Notatnik sportowca

Członkowie koła sportowego przy CZWEM wyjechałi ostatnio do LZS w Brojczach, gdzie w ramach uroczystości dotykowych rozegrali szereg spotkań propagandowych.

Choszczeńska Spółnia przystąpiła ostatnio do zorganizowania sekcji pływakiej, której szkoleniem zajmie się Inst. Macierzyński.

Zapisy do wyciągu kolarskiego w ramach próby SPO dla niezarazonych przyjmowane będą na starcie, który odbędzie się w dniu 19 bm. na końcowym przystanku jednaki o godz. 10.

Wyciąg organizuje ZS Budowlani.

Dnia 17 bm. rozpoczyna się rozgrywki mistrzowskie rundy jesiennej w piłce nożnej wszystkich klas.

Sportowa niedziela

Godz. 10-ta — końcowy przystanek „1” — zawody kolarskie na odznakę SPO.

Godz. 11,30 — stadion Związkowca — impreza sportowa na odbudowę Warszawy zorganizowana przez Związek Zawodowy Dziennikarzy.

Godz. 13-ta — końcowy przystanek „1” — zakończenie wyciągu kolarskiego dla listonoszy.

Godz. 14-ta — Wały Chrobrego — kajakowe mistrzostwa okręgu kół sportowych.

Godz. 14-ta — Łobez — konkurs hipiczny.

Godz. 16-ta — stadion Gwardii — międzypokreowe spotkanie piłki nożnej Polonia — Szczecin.

Ze sportu radzieckiego



W Moskiewskim Instytucie Architektury studiuje młody dzieł z krajów demokracji ludowej. Na zdjęciu: aspirant Tobolczyk przy pracy w atelier instytutu.



Na zdjęciu: młoda sportsmenka radziecka w chwili po wylądowaniu ze spadochronem.

Truman ratuje pozory

Temperatura hysterii wojennej wśród amerykańskich ludobójców podnosi się stale — w miarę niepowodzeń, jakie ich spotykają, a w pewnych wypadkach osiąga stopień forreastolowego wrzenia.

Temu zapewne przypisanie należy, że minister marynarki USA — Matthews wystąpił ostatnio w Bostonie z niezwykle wojowniczą mową, w której żądał ni mniej, ni więcej „tylko rozpoczęcia” wojny przewrótnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Matthewsowi zawtórował jeszcze gwałtowniej i bezczelniej amerykański generał Anderson, szef jednej z wyższych szkół lotniczych, grożąc „starcem z powierzchni ziemi” wszystkim wrogom rządu waszyngtońskiego...

Wśród satelitów i wasali USA, którym bynajmniej nie uśmiecha się ryzyko „blyszawicznych” awantur wojennych, zapanował — w związku z tymi mowami — prawdziwy popłoch. Ale i w Waszyngtonie powstała konsternacja: wielomówni ludzie, jak min. Matthews, lub gen. Anderson, nie w żadnej sytuacji są pożądanymi, a już najmniej wtedy, gdy pozwolają sobie na przedczesne w jawianie planów i zamiarów swoich — bardziej ostrożnych — mocodawców.

Toteż na scenę wystąpił musiał nam prezydent Truman, aby jakoś ratować pozory i zamysłidby oczy natężnym. Generała Andersona zdymisjonowano, ministrowi Matthewsowi udzieleno po odczu surowej nagan, a w końcu p. Truman, ucharakteryzowany na antoła pokoju zasiadł przed mikrofonem i wygłosił radiową „pogadankę przy kominku” — na tą mat wzniosłych i szlachetnych rzekomo intencji polityki waszyngtońskiej. Ale w końcu — mówca wypadł z roli: spod antelekich szat ukazały się kły i pazury, a usta dobrego kandydaci zionęły ogniem i siarką. Jak grad, popłynęły się fałszywe, oszczerstwa, wymysły i pogroźki pod adresem tych wszystkich, którzy wolą własny niż amerykański styl życia, którzy wyrażają „wolność” i „pokój” w twójwo bez cudzołowni i nie...

Zreszta o „pokoju” dążeniach i zamiarach prezydenta Trumana kładzie najlepiej rozniecona przez wojna koreańska, zaś najniaskrawsza ilustracja tych „pokoju” intencji — są rymy i zgłiszczą spo kojących osiedli, zbombardowanych przez amerykańskich lotników oraz tysiące trupów ko biet, starców i dzieci — ofiar ich bestialstwa.

Takie dowody i ilustracje przekonują świat o „pokoju” polityki amerykańskiej bez porównania lepiej i dobitniej, niż by to uczynić mogły całe tuziny trumanowskich „pogawedeł”, całe miliony obłudnych słów.

stował nikomu jej nie zdradzając. Anton Topilkin, z którym się nią nieśmiało podzielił, poparł go z zapałem i osobiście wyprosił zgodę komitetu gubernialnego na wyjazd delegacji partyzantów do Moskwy.

Matwiej patrzył przez okno na las, na cerkwie i lotniska, przysłuchiwał się, o czym mówi Taras Siemionowicz z chłopami, ale myślami był przy Leninie...

Wkrótce las zrzędł, skończyły się drewniane domki z werandami i ogródkami, a zaczęły się brukowane kocimi łbami ulice i wielkie domy z czerwonej cegły i ciemnoszarego kamienia. Gdzieniedzie nad domami widniały wysokie, czarne od sadzy kominy fabryczne.

— Oho, zaczyna się Moskwa, matka nasza — rzekł tonem uroczystym Taras Siemionowicz.

— To tak wygląda Moskwa! Nieprzebyte las! — zawołał z zachwytem i zdumieniem dziadek Fiszka, ogarniając spojrzeniem olbrzymie murywane bloki i kominy fabryk.

Matwiej zbliżył się do okna i z wyciągniętą szyją patrzył na Moskwę poprzez ramię Siantija Bakulina. Ujrzał w dali wysoki gmach z flagą na kopulistym dachu, Matwiej spytał:

— Tarasie Siemionowczu, czy to nie w tym domu pracuje Lenin?

Bielajew zmrużył oczy, milczał przez kilka sekund, a potem zaprzeczył ruchem głowy:

— Nie, Zacharyczu, Kremlu stąd nie widać — i spytał z przyjaznym uśmiechem zrozumienia: — Spiesz się!

Uśmiech Bielajewa ściągnął zmarszczki jego twarzy między brwi. Taras Siemionowicz podniósł na Matwieja rozplomienione młodzieńczym blaskiem madre oczy i przemówił półgłosem:

C. A. S.